Nr. 50 Nakład 2000 egz. Czwartek, 30 kwietnia 1931 r. Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Gorszące widowisko.

Zamknięta w dniu 28 kwietnia nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu była naprawdę sesją... niezwykłą. Sanacyjna większość sejmowa z jej marszałkiem p. Świtalskim dała światu nowe, niesłychanie gorszące widowisko, tem smutniejsze, że dla Polski szkodliwe, bo podrywające u zagranicy zaufanie i wiarę w stałość naszych stosunków wewnętrznych.

Zaraz na początku sesji sejmowej sanacyjny „przewodniczący Sejmu" p. Świtalski zapowiedział z góry, że nie dopuści do rozpatrywania innych spraw poza sprawą „pożyczki" francuskiej, otrzymanej wzamian za oddanie prawa eksploatacji magistrali węglowej Górny Śląsk — Gdynia. Przez tę zapowiedź, przez niepoddanie w myśl tej zapowiedzi pod obrady Sejmu wielce dla państwa w dzisiejszej jego sytuacji ważnych wniosków poselskich **dopuścił się marszałek Sejmu**, działający po myśli instrukcyj i intencyj kierowników sanacji **jaskrawego naruszenia Konstytucji przez bezpodstawne i niezgodne z przepisami ustawy konstytucyjnej ograniczenie uprawnień izb ustawodawczych.** Szereg spraw nagłych, wynikających z wewnętrznych i zagranicznych stosunków politycznych, a zwłaszcza z nędzy gospodarczej kraju oraz z konieczności wykonania przez Sejm kontroli nad działalnością rządu, domaga się ich jak najrychlejszego załatwienia. Uchwalony niedawno przez B. B. budżet państwowy nie odpowiada rzeczywistości i jest nierealny, fikcyjny, a niezwykle ciężkie położenie gospodarcze wymaga w wielu kierunkach szybkiej i gruntownej zmiany obowiązującego ustawodawstwa. **Tych zagadnień tak rząd jak i obóz prorządowy się boi, gdyż jest wobec nich bezradny.** Dlatego postanowił nie dopuścić do oceny położenia państwa i działalności rządu na tem tle, choćby kosztem złamania Konstytucji.

Sanacja pokazała znowu światu, że w Polsce nie obowiązuje prawo, że **nie obowiązuje Konstytucja, ale zwyczajna samowola, niezgodna z prawem, a oparta jedynie na „widzimisię" sanacyjnego „przewodniczącego" Sejmu.**

Rzecz jasna, że takie załatwianie spraw, osiągane przy pomocy obchodzenia przepisów prawnych, nie załagodzi kryzysu gospodarczego, nie zjedna Polsce przyjaciół zagranicą, a przeciwnie zrazi resztę naszych nielicznych już i tak przyjaciół i da broń do ręki wszystkim wrogom Polski — w nader krytycznej dla państwa chwili — przed majową sesją Ligi Narodów. Praca „twórcza" obozu sanacyjnego, rządzącego się samowolą, Polsce tylko szkodę przyniesie.

Lecz co to obchodzi obecnie rządzący obóz? Cóż to może obchodzić „sanacyjnego" marszałka Sejmu, kiedy on woli — nawet Polsce zaszkodzić, byle wykonać otrzymany rozkaz, byle wypełnić „uzgodnioną" misję swoją! Wszak wie on z góry, że może wszystko robić — bezkarnie, gdyż ma w Sejmie większość oddanych sobie poplecznikôw, którzy go z wszystkiego rozgrzeszą.

Wobec naruszenia przepisów Konstytucji zgłosiły kluby opozycyjne wnioski o wyrażenie nieufności marszałkowi Sejmu i rządowi. „Sanacyjna" większość Sejmu naturalnie wnioski te odrzuciła, nie dopuszczając nawet do dyskusji nad nimi. Tak więc został p. Świtalski już „rozgrzeszony" za czyny swoje.

Czy kraj jednak i naród rozgrzeszy p. Świtalskiego, posłów sanacyjnych i cały system sanacji z licznych przewin?

Społeczeństwo nękane jest skrajną już prawie nędzą. Tymczasem p. Świtalski i jego obóz nie chce nawet dopuścić do obrad nad tem, jakby dziś ratować kraj i naród od ruiny. Obóz sanacyjny bowiem jest bezradny wobec klęski gospodarczej, już dawno wymknęły mu się z rąk stery gospodarczego życia i dlatego unika dyskusji nad jego zagadnieniami. Dla odsunięcia chwili porachunku, nie cofa się nawet przed naruszeniem Konstytucji. A pomaga mu w tem „sanacyjny" marszałek Sejmu, który winien być przewodniczącym **całego Sejmu** i unikać pozorów świadczących o tem, że jest mandatarjuszem jednej tylko grupy politycznej. Wniosek o wotum nieufności został odrzucony, ale odtąd p. Świtalski nie jest już marszałkiem całego Sejmu, lecz tylko jego większości. Podkreślenie tego stanowiska w drodze głosowania było konieczne, ponieważ nie przystoi, aby na czele władzy ustawodawczej stał bez żadnego protestu dowolny wykonawca poleceń równo rzędnej władzy wykonawczej.

Byliśmy świadkami gorszącego i szkodliwego dla Polski widowiska, jakie urządziła sobie sanacja w Sejmie. Szkoda tylko, że skutki każdego takiego widowiska sanacyjnego biedny naród polski musi ponosić. Lecz przyjdzie niewątpliwie dzień, w którym lżony dotąd poniżany i oszukiwany naród zażąda zapłaty od sanacji za wielkie jej winy.

W sprawie konfiskat prasowych.

Interpelacja Klubu Narodowego w Senacie.

Senatorowie Klubu Narodowego zgłosili w poniedziałek na posiedzeniu tej Izby następującą interpelację do ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowskiego, która została przez prezydjum Senatu przyjęta i odczytana:

— „Dnia 24 kwietnia wieczorem Komisarjat m. st. Warszawy zarządził zajęcie prowincjonalnego wydania „Gazety Warszawskiej" za ogłoszenie interpelacji, wniesionej w Sejmie przez Klub Narodowy w sprawie „udziału organów bezpieczeństwa publicznego w korupcyjnej i terorystycznej akcji na rzecz listy B. B. podczas wyborów do Sejmu i Senatu w Warszawie". Interpelacja ta była uprzednio, tego samego dnia, w toku posiedzenia Sejmu wpisana do protokółu i przez marszałka skierowana do rządu.

Dnia 25 kwietnia rano między godzi ną 4 a 5-tą policja poznańska dokonała zajęcia wydania porannego „Kurjera Poznańskiego", i to najpierw za ogłoszenie wspomnianej wyżej interpelacji sejmowego Klubu Narodowego w sprawie akcji kurupcyjnej podczas wyborów; natępnie jednak to uzasadnienie konfiskaty wycofano, a jako przyczynę zajęcia podano ogłoszenie interpelacji sejmowego Klubu Narodowego w sprawie „znęcania się policji nad ludnością m. Poznania", jakoteż ogłoszenie wniosku Klubu Narodowego, domagającego się dymisji Rady Ministrów, a więc wniosku, który tego właśnie dnia stanowił przedmiot obrad Sejmu.

Nadmienić jeszcze należy, że o ile zajęcia doknano efektywnie już między 4 a 5-tą rano, to pisemne uzasadnienie zajęcia dostarczono dopiero między godziną 8 a 9-tą rano, wskutek czego wydrukowanie nowego nakładu wydania porannego „Kurjera Poznańskiego" stało się już bezprzedmiotowe.

Konfiskaty te zarówno „Gazety Warszawskiej", jak „Kurjera Poznańskiego" są jawnem, jaskrawem **naruszeniem prawa.** Ponieważ wystąpienia Komisarjatu m. Warszawy, oraz policji poznańskiej wyrządziły szkodę nie tylko wymienionym pismom i ich czytelnikom, ale nie mniej autorytetowi państwa, którego fundamentem jest praworządność, a największym wrogiem wewnętrznym bezprawie, przeto niżej podpisani zapytują pana ministra spraw wewnętrznych:

1) Czy znane mu są powyżej przytoczone fakty?

2) Czy zamierza pociągnąć winnych do odpowiedzialności i kres położyć łamaniu prawa przez **organy policyjne**, powołane do stania na straży prawa?

(—) INTERPELANCI.

Warszawa, dnia 27 kwietnia 1931 r."—

Podarł portret J. Piłsudskiego.

Aresztowanie b. nauczyciela gimnazjum brzeskiego w Warszawie.

Stołeczna wtorkowa prasa poranna donosi, że w nocy na wtorek, w Warszawie, b. nauczyciel gimnazjum w Brześciu, p. **Stanisław Kornacki** rozbił szybę w oknie wystawowem filji sanacyjnego „Ilustrowanego Kurjero Codziennego" krakowskiego, mieszczącej się przy ul. Krakowskie Przedmieście nr. 9., zerwał znajdujący się na wystawie portret ministra Józefa Piłsudskiego i podarł go na kawałki, które rozrzucił po ulicy.

Kornackiego aresztowano i odstawiono do urzędu śledczego.

Żydowski „Nasz Przegląd" podaje, iż K. ma rzekomo zdradzać objawy choroby umysłowej.

Pismo Klubu Narodowego do marszałka Sejmu.

P. Kazimierz Świtalski uchylił się niezręcznie od odpowiedzi na zrozumiałe nawet dla dziecka wywody.

W związku z przebiegiem sobotniego posiedzenia Sejmu, prezes Klubu Narodowego, pos. Roman Rybarski przesłał do marszałka Sejmu p. Świtalskiego, następujące pismo:

— „Warszawa, dnia 25. kwietnia 1931 r.

Do pana marszałka Sejmu!

Na porządku dziennym 20 posiedzenia Sejmu z dnia 25-go kwietnia 1931 r. znajdowała się jedyna sprawa:

„Wniosek Klubu Narodowego, żądający ustąpienia rady ministrów (odbitka Roneo Nr. 53)".

W toku obrad nad tym wnioskiem, zakończył p. poseł Car przemówienie swe oświadczeniem, że klub B. B. przeciwny jest dalszej rozprawie i wnioskiem w brzmieniu następującem:

„Dlatego też śmiem skorzystać z przysługującego nam prawa na podstawie regulaminu, mianowicie z uprawnienia zawartego w art. 20 p. c regulaminu i zgłaszam wniosek o przejście do porządku dziennego".

Po przemówieniu pos. St. Strońskiego, który uzasadnił potrzebę dalszej rozprawy, pan marszałek oświadczył:

„Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem formalnym, postawionym przez p. Cara o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Klubu Narodowego? Większość. Wobec tego wniosek został przyjęty".

Następnie (po zajściu z pos. Rożkiem), pan marszałek polecił odczytać interpelację, i zamknął posiedzenie wśród sprzeciwów ze strony posłów Klubu Narodowego.

Takie załatwienie sprawy, w którem wniosek, żądający ustąpienia rady ministrów, wogóle nie został poddany pod głosowanie, jest **sprzeczne** z konstytucją i z regulaminem Sejmu.

Wniosek Klubu Narodowego, który był przedmiotem obrad, wynikał bowiem z uprawnienia, zawartego w art. 58 konstytucji:

— „Do odpowiedzialności parlamentarnej pociąga ministrów Sejm zwyczajną większością. Rada ministrów i każdy minister zosobna ustępują na żądanie Sejmu. Wniosek, żądający ustąpienia rady ministrów lub poszczególnych ministrów, nie może być poddany pod głosowanie na tem posiedzeniu, na którem został zgłoszony". —

Tego jednak, aby wniosek, żądający ustąpienia rady ministrów, wogóle nie był poddany pod głosowanie, nie przewiduje art. 58 konstytucji.

Wniosek p. pos. Cara powołuje się na art. 20 lit. c regulaminu, który do wniosków formalnych zalicza wniosek:

„C) o przejście do porządku dziennego".

Nie zna zaś regulamin określenia o przejście do porządku dziennego „nad **wnioskiem**", który jest przedmiotem rozprawy, a tak właśnie oświadczył i wnioskodawca, p. Car, zgłaszając swój wniosek i p. marszałek, poddając go pod głosowanie.

Co znaczy przejście do **porządku dziennego?** Wszakże na porządku dziennym był **jedynie** wniosek Klubu Narodowego. A zatem przejście do porządku dziennego, mogłoby w tym wypadku znaczyć wogóle tylko przejście do załatwienia tej sprawy. Już to wskazuje, że pan marszałek nadał określeniu o przejściu do porządku dziennego jakieś **znaczenie**, które żadną miarą nie może się utrzymać.

Natomiast stwierdzić trzeba, że w chwili, gdy p. pos. Car zgłosił swój wniosek, toczyła się dyskusja i zapisani byli mówcy, a wedle zupełnie wyraźnych i stanowczych postanowień art. 20 i 23 regulaminu, zapisany do głosu w dyskusji nie może być pozbawiony głosu inaczej, jak przez przyjęcie wniosku o **przerwanie dyskusji**. Wniosku o przerwanie dyskusji Sejm nie głosował i nie uchwalił. Pozbawienie głosu zapisanych, dokonane zostało wbrew wyraźnym przepisom regulaminu.

Jeżeli głosowanie, zarządzone przez pana marszałka, miało oznaczać przerwanie dyskusji, w takim razie pozostawał jeszcze do załatwienia sam wniosek Klubu Narodowego, żądający ustąpienia rządu, który należało poddać pod głosowanie.

Jeżeli zaś wniosek o przejście do porządku dziennego, wbrew temu, co to brzmienie znaczy, uważał pan marszałek za sposób głosowania przeciw wnioskowi, który był właśnie jedynie na porządku dziennym, to trzeba stwierdzić, że zaniechał pan marszałek poddania przedtem, jak to nakazuje art. 23 regulaminu pod głosowanie wniosku o przerwanie dyskusji, a tem samem niezgodnie z regulaminem pozbawił głosu tych, którzy byli zapisani.

Wniosek, żądający ustąpienia rady ministrów, jest wnioskiem szczególnie ważnym i opartym na osobnem uprawnieniu konstytucyjnem. Ominięcie w załatwieniu takiego wniosku wyraźnych przepisów regulaminu o rozprawie nad nim i o głosowaniu nad nim, przewidzianem w konstytucji, jest zdarzeniem bez przykładu w przeszłości. Z tego względu bezzwłocznie w piśmie niniejszem występujemy przeciw takiemu załatwieniu sprawy przez pana marszałka.

Prezydjum Klubu Narodowego

(—) ROMAN RYBARSKI.

Wojciech Korfanty powrócił do kraju.

W tych dniach powrócił do kraju z zagranicy, gdzie przebywał w celu ratowania zdrowia nadszarpniętego w Brześciu, senator Wojciech Korfanty. Przybył on w niedzielę na zjazd Ch. D. w Katowicach, gdzie wygłosił przemówienie. Przybycie Korfantego powitali obecni na zjeździe entuzjastycznemi okrzykami.

Wyjazd księdza Prymasa do Rzymu.

Dnia 28-go bm. wyjechał do Rzymu na uroczystości, związane z 40-letnim obchodem ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum" JEm. ks. kardynał prymas August Hlond. Księdzu prymasowi towarzyszy w podróży osobisty sekretarz ks. kan. Rutkowski.

Tragiczna śmierć profesora.

Profesor gimnazjum w Środzie Stefan Kołowłodzki, jadąc na rowerze dostał się pod wóz, wiozący uczniów na wycieczkę i odniósł tak ciężkie obrażenia, że po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Samobójstwo b. burmistrza.

W stawie pod Łączną (z. lubelska) utonął b. burmistrz Łącznej Edward Nazarewicz. Istnieje podejrzenie, iż zmarły odebrał sobie życie pod wpływem rozstroju nerwowego.

Zawieszenie czasopisma.

Nadprezydent Śląska Opolskiego zawiesił na 4 miesiące wydawnictwo czasopisma organizacyj chłopskich pod nazwą „Krew i Ziemia".

Nauczycielstwo polskie u Papieża.

Przed kilkoma dniami, Jego Świątobliwość Papież Pius XI. udzielił uroczystej audjencji przedstawicielom Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych. Nauczyciele ci za pośrednictwem JE. ks. biskupa Szelążka złożyli Ojcu św. pamiątkowy album z podpisami polskiej dziatwy szkolnej z Wołynia. Album ten zawiera liczne ilustracje, przedstawiające nasze zabytki na Wołyniu.

Zakończenie kongresu.

Kongres jugosłowiańsko-polski w Poznaniu zakończył w poniedziałek swoje obrady po przyjęciu szeregu rezolucyj, zawierających postulaty sfer gospodarczych obu krajów co do ułatwień gospodarczych oraz turystycznych.

W zakończeniu obrad w imieniu gości przemawiał główny sekretarz Izby przemysłowo — handlowej Marodicz, który zwrócił się ze słowami podziękowania dla czynników polskich, które nie tylko dały inicjatywę do kongresu, mającego za zadanie rozwój stosunków polsko-jugosłowiańskich, ale potrafiły nadać temu zjazdowi charakter wybitnie ogólnowatelskiej współpracy.

Goście odjechali do Gdyni, żegnani na dworcu przez przedstawicieli społeczeństwa.

Stuletnia zakonnica w Neapolu.

W początkach bieżącego miesiąca w klasztorze św. Małgorzaty - Fonseca w Neapolu obchodzono setną rocznicę urodzin jednej z zakonnic zgromadzenia, siostry Cecylji Cavallo, która spędziła tam 83 lata.

I Senat zatwierdził koncesję.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Senatu marszałek Raczkiewicz złożył hołd pamięci zmarłego senatora Wyszyńskiego, poczem sen. Sobolewski referował przedłożenie rządowe o zatwierdzeniu koncesji francuskiej.

Sen. Głąbiński wygłosił im. Klubu Narodowego wyczerpujące przemówienie, w którem, podkreślając doniosłość magistrali węglowej dla naszego życia państwowego, przedstawił ujemne skutki koncesji i oświadczył, że Klub Narodowy uchyli się od głosowania w tej sprawie.

Odpowiadał sen. Psarski z B. B., poczem sen. Gross zajął stanowisko negatywne wobec koncesji, a sen. Wielowieyski (BB) bronił warunków umowy.

Po oświadczeniach ministra komunikacyj Kühna Izba przystąpiła do głosowania, w którem Klub Narodowy nie brał udziału. Głosami B. B. przeciwko głosom lewicy przyjęto przedłożenie rządowe, poczem o godz. 1,30 marszałek zamknął posiedzenie.

Sesja parlamentu... zamknięta.

Urzędowa P. A. T. doniosła w poniedziałek, że po posiedzeniu Senatu premjer płk. Sławek wręczył marszałkom Sejmu i Senatu zarządzenie Prezydenta Mościckiego w sprawie zamknięcia sesji parlamentu.

Do Zarządu Związku Powst. i Woj. O. K. VIII. Grudziądz.

Na nadzwyczajnem walnem zebraniu w dniu 21- go kwietnia 1931 r. o godz. 8.30 wieczorem Tow. Powst. i Wojaków w Skarlinie, powiat lubawski, przy udziale 29 członków uchwalił o jednogłośnie wystąpienie ze Związku Pow. i Wojaków O. K. VIII., gdyż narzucony statut z dnia 22. 3. 31 r. godzi w prawa i żywotność naszego Tow. i został uchwalony bez woli i wiedzy członków.

M. Ferszke, sekr. Topolewski, kom. Ryński, prezes.

Nawet sympatycy ostrzegają.

P. William Martin o stosunkach gdańskich.

Naczelny publicysta genewskiego „Journal de Geneve" p. William Martin, gorący sympatyk Niemców, ma coraz więcej powodów do wytykania swym pupilom różnych niewłaściwości. I tak ostatnie wypadki gdańskie skłoniły p. Martin do napisania artykułu p. t. „Atmosfera europejska", w którym poza kilku złośliwemi ukłuciami pod adresem Polski (mającemi zapewne „równoważyć" słowa cierpkiej prawdy pod adresem gdańszczan) gniewa się publicysta na Niemców gdańskich, stwierdzając na wstępie swych rozważań, że życie w Gdańsku upływa pod znakiem „szykany". Stan bezpieczeństwa w Gdańsku —pisze p. Martin — jest opłakany. Krwawe walki hitlerowców z komunistami są na porządku dziennym. W mieście znajduje się stale dużo osób podejrzanych. Rząd gdański, nie posiadający większości w sejmie, uzależniony jest faktycznie od narodowych socjalistów i patrzy przez palce na ich wybryki. Policja jest bezczynna i bierna i sprzyja hitlerowcom. Polacy, b. liczni w Gdańsku, są — co jest rzeczą fatalną — ofiarą częstych napadów.

Omówiwszy następnie przebieg zajść (na paśc na polskiego marynarza, zabójstwo Styrbickiego i dymisję min. Strasburgera) p. W. Martin konkluduje:

— „Gdańszczanie żyją z handlu polskiego i krzyczą głośno, gdy Polska buduje nowy własny port. Równocześnie jednak gdańszczanie chorobliwie boją się wpływów polskich i odmawiają Polakom nie tylko przywilejów, które usprawiedliwia specjalna sytuacja W. Miasta, lecz nawet praw elementarnych. Gdańszczanie winniby zrozumieć, że nie można spędzać wyłącznie czasu na szykanowaniu klientów, że jeśli Polacy stracą pewnego dnia cierpliwość, wówczas Gdańsk pozostawiony będzie samemu sobie." —

Niemiecki paszkwil na Polskę.

Wielka kompromitacja senatu gdańskiego.

„Baltische Presse" ogłasza wiadomość, że dnia 20 bm. polski inspektor celny zakwestjonował przesyłkę wagi 270 klg. bruttto, skierowaną z Berlina pod adresem senatu W. M. Gdańska. Przesyłka ta zawierała parę tysięcy broszur, zatytułowanych „Ein Riss in Osten". Broszury te są bogato ilustrowanym paszkwilem na Polskę i jej granice zachodnie, wydanym przez niemiecką propagandę rewizjonistyczną. Polski inspektor celny zakwestjonował wysyłkę na podstawie § 16 rozporządzenia o postępowaniu celnem, obowiązującego zarówno w Polsce, jak i w Gdańsku, które zabrania sprowadzania do obszaru celnego przedmiotów, mogących naruszyć polskie uczucia narodowe.

„Baltische Presse" donosząc o tym fakcie, podkreśla, że senat W. M. Gdańska pogwałcił tem samem ustawę celną, obowiązującą w Gdańsku i popełnił akt wręcz wrogi Polsce, a równocześnie skompromitował się, sprowadzając taką ogromną ilość drogich broszur w czasie, w którym nawołuje do jak największych oszczędności w każdej dziedzinie. Dziennik zapytuje równocześnie, pomiędzy kogo zamierza senat rozdzielić te broszury. Przesyłkę wydały gdańskie władze celne senatowi, ponieważ polski inspektor celny nie ma egzekutywy. „Baltische Presse" nazywa to wydarzenie skandalem i domaga się od senatu wyjaśnień.

Krwawy dramat pod Chojnicami.

Cichą miejscowość kaszubską Swornegace w powiecie chojnickim wstrząsnęła sensacyjna wiadomość o usiłowanem morderstwie i samobójstwie, dokonanem w nocy na sobotę na drodze z Zielonej Chociny do Swornegac. Zbudzonym z snu mieszkańcom przedstawił się straszny widok. Obok samochodu, na ziemi, leżała w kałuży krwi 16-letnia Joanna Wiśniewska córka rybaka Maksymiljana W. z Swornegac. — Nad nią klęczała jej siostra 19-letnia Gertruda, naoczny świadek tej nocnej tragedji. W samochodzie leżały zwłoki samobójcy Maksymiljana Radzikowskiego z zawodu szofera, zamieszkałego w Grudziądzu ul. św. Wojciecha — Baraki l. 3.

Powiadomiony o powyższym wypadku udał się wasz korespondent na miejsce zbrodni, gdzie zebrał kilka szczegółów, które poniżej podaje:

Maksymiljan Radzikowski liczy lat 21; w niedzielę upłynęło 14 dni od dnia ślubu. Żona jego mieszka w Grudziądzu przy ul. św. Wojciecha. W poniedziałek 20 bm. zdefraudował on na szkodę firmy Nowakowski w Grudziądzu sumę 2.700 zł, którą miał złożyć w kasie cukrowni w Mełnie. W firmie tej był zatrudniony jako szofer. Ze zdefraudowanemi pieniędzmi udał się do Torunia, gdzie wynajął taksówkę nr. 22, własność p. Pawła Krzyżanowskiego z Torunia, kierowaną przez szofera Jana Gumowskiego z Torunia, ul. Klonowicza 41.

W piątek wieczorem przybyli do Swornegac, gdzie po kilkugodzinnej libacji odwieźli pewnego gościa do Zielonej Chociny. W powrotnej drodze, krótko przed Swornegacami R. oddał strzał do swej przyjaciółki Joanny Wiśniewskiej, poczem strzelił sobie w skroń. Natychmiast po wypadku odwieziono ciężko ranną oraz zwłoki samobójcy do Chojnic, gdzie nastąpiła operacja głowy Joanny W. Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

Samobójca pozostawił list do swej matki oraz żony. Z listu pozostawionego do matki wynika, że ta zmusiła go do małżeństwa z kobietą, której nie kochał. (a).

Wojacy nie chcą być „strzelcem".

Placówka w Skarlinie wystąpiła ze Związku sanacyjnego.

Skarlin, pow. lubawski, dn. 21. 4. 31. Wielebny ks. prob. i pułk. rez. Wrycza Wiele.

Za przykładem Przewiel. ks. Prezesa tamtejszego Tow. Powst. i Wojaków, uchwaliła i nasza placówka wystąpić jednogłośnie z głównego Zarządu O. K. VIII. Równocześnie pozwalamy sobie uchwaloną rezolucję Przewielebnemu ks. pułk. poniżej podać, przesyłając równocześnie wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

M. Ferszke, sekr. Topolewski, kom. Ryński, prezes.

Ojciec św. wyjechał na Rzym.

W piątek d. 24 bm. o godz. 11-tej przed południem Ojciec św. wyjechał samochodem w otoczeniu świty z Citta del Vaticano, w celu uczestniczenia w charakterze ściśle prywatnym w inauguracji nowej siedziby "Collegium de propaganda Fide". Pałac ten kolegjum posiada prawa eksterytorjalności i znajduje się w pobliżu Citta del Vaticano.

Szef legjonistów — defraudantem.

Szef legjonistów hiszpańskich, przeciwko któremu wszczęto w Madrycie proces pod zarzutem roztrwonienia sum, zebranych w drodze subskrypcji na rzecz gen. Martinez Anido, oświadczył przedstawicielom prasy, że pieniądze te złożył do jednego z banków w myśl instrukcyj, wydanych mu przez gen. Martinez Anido.

J. I. Kraszewski. 142

Brühl.

CZASY SASKIE.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Nie miał czasu dokończyć, kamerdyner ode drzwi dawał mu znaki, musiał więc, przeprosiwszy, odbiec gościa i pójść dowiedzieć się, dla czego pilnego tak go odwoływano. Nie bez niepokoju przechodził salon, bo, choć króla strzeżono pilnie, lękał się jeszcze, aby dawny ulubieniec pisma jakiego nie podrzucił, lub sam, mimo zakazu, nie przedarł się do zamku. Wiedziano o stosunkach jego z o. Voglerem, a choć jezuita rzadko bywał dopuszczany do króla, jako duchowny miewał wszelkiego czasu posłuchanie.

W gabinecie czekał Hennicke, do syć poufale rozparłszy się na krześle. Wprawdzie ruszył się na widok ministra, ale znać było, że go sobie lekceważył i że potrzebniejszym był on Brühlowi, niż Brühl jemu.

— Cóż tak pilnego? — z wyrzutem począł minister. — Ludzie mogą sądzić, że się coś stało?

— A! niech tam sobie sądzą — niecierpliwie dorzucił Hennicke. — Wasza ekscelencja bawisz się, a ja pracuję; ja nie mogę dogadzać fantazjom jego.

— Coś ty oszalał?

— Ja? — zapytał spokojnie Hennicke.

— Zapominasz się! — zawołał Brühl.

Hennicke rozśmiał się.

— No, no, dajmy temu pokój, ekscelencjo, dla wszystkich możesz być wielkim człowiekiem, ale dla mnie...

Machnął ręką.

— Cobyś wasza ekscelencja znaczył bez Hennickego?

— A ty beze mnie? — zawołał trochę gniewnie Brühl.

— Ale ja jestem widelec, którym każdy minister musi jeść: to co innego.

Brühl złagodniał.

— No, cóż tam? co? mów?

— Cobyś mi miał wasza ekscelencja dziękować, to burczysz. Hennicke był lokajem, to prawda, ale właśnie dlatego, że nim był, nie lubi przypomnień dawnych.

To mówiąc, rozwijał papiery.

— Ot co przynoszę: Ludovici'ego upoiłem, zapewniłem, że go zrobimy radcą tajnym w departamencie, i ręczę, że takim tajnym będzie, iż nikt w świecie o tem się nie dowie! cha! cha! Mam już wskazówki. Są sumy, pobrane z akcyzy, są kwity, są zaległości wojskowe. Ho! ho! znajdzie się tego dużo! A z czegożby dobra kupował! przecież po królu Leszczyńskim je nabył.

— Trzeba, żeby dowody były — rzekł Brühl.

— Czarno na białem — mówił Hennicke.

— Na kiedy gotowem być może?

— Za dni kilka.

— Ostrożnie. Śpieszyć się nie mamy potrzeby — mówił Brühl. — Król musi pierwszy swój krok wielki wydychać. Faustyna zaśpiewa, o. Guarini zagada, prochu trochę wystrzelamy. Scena w korytarzu się zapomni dopiero można będzie do drugiego aktu przystąpić. Główną jest rzeczą, aby nikt tajemnicy nie wydał, — aby się tego nie domyślano, aby podejrzenia nie miał i nie drapnął nam...

Hennicke, który się wpatrywał bacznie w swego pryncypała, dodał:

— Trzeba mu niewidzialną wartę postawić i tu w Uebigau. Wypadnie, aby się kilku lokajów odprawiło; niewielu on ich tam ma, postaramy mu się nastręczy sług z naszej ręki, którzy czuwać będą i donosić.

— Bardzo dobrze — rzekł Brühl. Spodziewam się, że dobrze, bo ja nigdy źle nie obmyślam — dodał Hennicke.

— Gdyby się nam wymknął do Wiednia, do Prus, choćby do Polski, — rzekł zadumany Brühl — byłaby rzecz niewygodna i niesmaczna.

— Ba! i niebezpieczna — począł Hennicke, poprawiając perukę. — Choć to głowa nietęga, ale żadnym nieprzyjacielem gardzić się nie godzi.

— Zatem rzecz postanowiona — szepnął Brühl. — Waćpan zbierasz dowody winy. Nie może być, żeby on nie biorę spadek, nie wypada przeciwko koledze i współzawodnikowi działać otwarcie. Ja go ciągle przed królem bronię i za nim proszę. Papiery te, niby przypadkowo podchwycone, zaniesie hr. Wackerbarth-Salmour, to rzecz ułożona.

Chciał już odchodzić.

— Słuchaj, Hennicke, — rzekł cicho — ty się oddalać nie możesz, ale Globiga do tego użyć najlepiej. Juźciż takiego gościa, jak Sułkowski, w lada komorze ulokować niepodobna, zwłaszcza, że wedle wszelkiego podobieństwa, wypadnie mu tam dłużej zamieszkać. Rozumiesz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Czwartek: Katarzyny.
Piątek: Filipa.

⊙ **Dzisiejszy numer „Gazety Wąbrzeskiej"** jest ostatnim w bieżącym miesiącu. Najwyższy więc czas już zapisać „Gazetę" na miesiąc maj. Przypominamy o tem tym wszystkim, którzy dotąd „Gazety Wąbrzeskiej" nie zapisali, aby to uczynili co rychlej. Należy także zachęcić sąsiadów swoich i przyjaciół do zaabonowania „Gazety" na miesiąc maj.

⊙ **Wieczna adoracja.** Jutro, we czwartek, rozpoczyna się w tut. kościele parafjalnym wieczna adoracja, która trwać będzie do soboty, godziny 6 wieczorem. Wystawienie Najśw. Sakramentu i uroczyste nieszpory odbędą się we czwartek o g. 6. W piątek i sobotę odprawi się trzecią msza św. o godz. 9. Nieszpory w piątek o godz. 6, w sobotę o wpół do 6. W sobotę po nieszporach nastąpi uroczyste zakończenie adoracji, Ustawienie i „Te Deum".

Ze względu na wieczną adorację rozpocznie się majowe nabożeństwo w przyszłą niedzielę o godz. 3. Po nieszporach zbierać będą panny różańcowe przy drzwiach kościelnych datki na ubieranie ołtarza Matki Boskiej.

Adorować będą w oba dni:

1) o 12: — szkoły: męska, żeńska, wydziałowa; 2) o 1: — III. Zakon; 3) o 2: Matki Różańcowe; 4) o 3: — Panny Różańcowe; 5) o 4: — gimnazjum; 6) o 5: — Śpiewacy — śpiewaczki; 7) o godz. 8: Stow. Kat. Młodz. Żeńskiej; 8) o godz. 9: Stow. Kat. Młodz. Męskiej; 9) od godz. 10—1: Młodzieńcy Różańcowi; 10) od godz. 1—5: Ojcowie Różańcowi i Bractwa Niepokalanego Poczęcia; 11) od godz. 5 rana do godz. 10 wieczorem: Matki Różańcowe.

Porządek adoracji Bractw znajduje się przy bocznem wejściu.

Parafjanie nie należący do żadnej organizacji niech adorują:

1) Mieszkający pod Radzyń, Sitno, Wronie, Łabędź, Myśliwiec, Wałycz i strona miasta od Kolejowej, Rynku i Chełmińskiej od wieczora do godz. 1 w nocy.

2) Mieszkańcy pod Kowalewo: Nielub, Czystochleb, Wałczyk, Gł. Dworzec, Makswald, Trzcianek, Michałki i druga strona miasta w nocy od 1—5 rana.

⊙ **Ostatni dzień.** Dzień jutrzejszy jest ostatnim, w którym przyjmuje naczelnik „Sokoła" druh A. Zalewski, ul. Poniatowskiego nr. 2 zgłoszenia do biegu płaskiego na 400 metrów o „puhar Sokoła wąbrzeskiego", jaki się odbędzie dorocznym zwyczajem w dniu święta narodowego 3-go maja. Kto z pośród sportowców zapomniał lub też zaniedbał się zgłosić do biegu, niechaj to uczyni natychmiast, póki jeszcze czas. W piątek bowiem będzie już zapóźno. A na ustach całego miasta od szeregu dni już jest pytanie: Kto będzie zdobywcą „puharu Sokoła wąbrzeskiego"?

⊙ **Trzeci maj — T. C. L.** Trzeciego maja w dniu święta narodowego, pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się na terenie całej Polski zbiórka pieniężna na rzecz Towarzystw Czytelni Ludowych.

Część dochodu z zbiórki, którą przeprowadzać się będzie i na terenie tut. miasta, przeznaczona jest na zasilenie miejscowej bibljoteki TCL.

Niechaj zatem nikt nie odmówi kwestującym w tym dniu i niech każdy ofiaruje chociaż kilka groszy na tak zbożny cel, jakim jest oświata.

⊙ **Sprzedaż nalepek okiennych i chorągiewek na rzecz TCL.** odbywać się będzie we wszystkich księgarniach i sklepach papieru przez cały tydzień przed świętem Trzeciego Maja.

W każdym oknie w dniu święta Trzeciego Maja powinna znajdować się nalepka a każde dziecko powinno mieć barwną chorągiewkę.

Czysty dochód z sprzedaży nalepek i chorągiewek przeznaczony jest na rzecz Towarzystw Czytelni Ludowych.

⊙ **Baczność Młodzi O. W. P.!** We czwartek, 30. bm. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w sali p. Klimka zebranie Młodych Obozu Wielkiej Polski dla uczczenia rocznicy konstytucji 3-go Maja. Na zebraniu wygłoszony będzie specjalny referat uroczystościowy oraz aktualny referat na temat współczesnej sytuacji politycznej i zadań Ruchu Młodych.

⊙ **Otwarcie sezonu sportowego.** W niedzielę, dnia 26. bm. odbyło się otwarcie sezonu sportowego przez Gimnazjalny Klub Sportowy „Vambresia". Zawody obejmowały piłkę nożną, siatkówkę i koszykówkę. — Piłka nożna: GKS. „Vambresia" — GKS. Brodnica 9:0. Mecz był bardzo ciekawy. Pierwsza polowa gry nie zapowiadała tak wysokiej klęski gości. Bramki dla Wąbrzeźna zdobyli: Bożeński 4, Lewandowski 3, Szczepkowski 2. Bardzo dobrze sędziował p. Otluszewski.

Siatkówka: GKS. „Vambresia" — GKS. Brodnica 24:22. Gra była równorzędna, lecz technicznie miejscowa drużyna przewyższała Brodniczan.

Koszykówka: GKS. „Vambresia" — G. K. S. Brodnica 8—23 dla Brodnicy.

⊙ **Otwarcie sezonu tennisowego.** Klub Tennisowy w Wąbrzeźnie urządza w niedzielę, dn. 3-go maja, o godzinie 4-tej po poł. Otwarcie sezonu tennisowego na korcie w parku miejskim.

⊙ **Zebranie mies. Zw. Inwalidów Woj. R. P.** odbędzie się w niedzielę, dnia 3 maja br., o godzinie 2 po południu w lokalu p. Markuszewskiego, Rynek. Zarząd.

⊙ **Pogrzeb.** We wtorek przed poł. odbył się pogrzeb śp. Maksymiljana Betlejewskiego, kupca zmarłego w dn. 24 bm. Kondukt żałobny wyprowadził po żałobnem nabożeństwie w kościele parafjalnym na cmentarz ks. prałat Szydzik z Chełmży w asyście 6 księży. Za trumną śp. Zmarłego postępowała rodzina oraz liczne grono przyjaciół i znajomych

⊙ **Podziękowanie.** Zarząd Tow. Cyklistów „Pogoń" składa podziękowanie P. Stępniewskiemu za złożoną do kasy Tow. kwotę 4 złotych zamiast wstępu na zabawę.

⊙ **Eksmisja nie doszła do skutku.** W poniedziałek przed poł. dokonywał komornik sądowy przymusowej eksmisji lokatorek wdowy Lewandowskiej wraz z dzieckiem i wdowy Chabrowskiej z domu przy ul. Chełmińskiej nr. 5. Eksmisja jednak nie doszła do skutku, gdyż zgromadzony przed wspomnianym domem tłum bezrobotnych nie dopuścił do jej wykonania.

⊙ **Spłonęła stodoła.** Podczas wczorajszej burzy, która przeciągnęła nad miastem wraz z ulewnym deszczem, uderzył grom w stodołę p. Gaszyńskiego w Wielkich Radowiskach. Stodoła spłonęła wraz z inwentarzem. — Burza wczorajsza była pierwszą wielką burzą w roku bieżącym.

⊙ **Wydzierżawienie ogrodnictwa miejskiego.** Dowiadujemy się, że na skutek rozpisanego przetargu publicznego o przedzierżawienie ogrodnictwo miejskiego oddane zostało w dniu 27 kwietnią ogrodnictwo miejskie w dzierżawę p. A. Langemu, ogrodnikowi z Wąbrzeźna.

⊙ **Kino „Słońce"** wyświetla dziś i jutro film pt. „Szlakiem hańby" z Marją Malicką, z Batycką i Bogusławem Samborskim w rolach głównych.

Z Golubia.

Preliminarz budżetowy do wglądu. Przez czas od 24. 4. do 1. 5. włącznie jest wyłożony w lokalu tut. Kasy Miejskiej preliminarz budżetowy miasta Golubia do publicznego wglądu. Preliminowany budżet na rok 1931-32 zamyka się w rozchodach i dochodach w sumie globalnej 151.034 zł (budżet administracyjny 99.700 zł, budżet przedsiębiorstw komunalnych 61.344 zł).

Pech czy zły omen? Przed kilku miesiącami spalił się parterowy dom mieszkalny przy ul. Kościelnej, własność p. Jana Wiśniewskiego z Golubia. Obecnie na miejscu tem właściciel zaczął wznosić nowy dom piętrowy. Budowla rosła szybko. Aż... pewnego dnia rozebrano szybko jedną ścianę, gdyż fundament okazał się za słaby; groziła katastrofa runięcia wznoszonego domu na skutek załamania się fundamentów. — Pech czy zły omen?!

Miesięczne Stow. Mężczyzn Katolick. odbyło się w niedzielę dn. 19. 4. po nieszporach w salce parafjalnej przy licznym udziale członków. Zebraniu przewodniczył prezes p. Marjan Uździński, który też wygłosił odczyt o „Legji Cudzoziemskiej". Ponadto miał ciekawy referat o stosunkach społecznych we Francji ks. prob. Kownacki, patron, który zaszczycił zebranie swą obecnością. Referaty wywołały dyskusję, w której wielu brało udział.

Uprzejma propozycja dla klubu B. B.

Biedni posłowie klubu B. B. muszą się trudzić podróżą do Warszawy, siedzieć na posiedzeniach Sejmu wzgl. Senatu, aby wkońcu powiedzieć: „Tak, zgadzamy się".

Litując się nad biednymi, niemymi sanatorami, którzy wyrzekli się własnego rozumu i własnej woli a ślubowali bezwzględne posłuszeństwo na życie i śmierć p. Sławkowi, podaję życzliwie nast. propozycję:

Klub BB. mający większość w Sejmie i Senacie, raczy uchwalić: „Dajemy Rządowi i Panu Prezydentowi wszelkie pełnomocnictwa, tak, aby zwoływanie Sejmu i Senatu stało się zbytecznem.

O ile jednak posiedzenie Sejmu i Senatu byłoby ze względu na zagranicę koniecznem, upoważniamy p. Hołówkę lub w jego zastępstwie p. Radziwiłła, aby przy głosowaniu oddał za wszystkich członków klubu BB. głosów tyle, ile członków klub liczy.

Uchwalamy, że przemówienia opozycji są niedopuszczalne jako szkodliwe dla prestiżu państwa sanacyjnego. Dlatego marszałkowie opozycjonistów ani do głosu dopuszczać, ani wniosków i interpelacyj opozycji przyjmować nie mają. Przeświadczeni mocno, że jedynie rząd marsz. Piłsudskiego posiada nadzwyczajną mądrość polityczną, zrzekamy się wszelkiej własnej inicjatywy, a poddajemy się bezkornie i bez zastrzeżeń rozkazom p. marsz. Piłsudskiego i jego rządu. Zrzekamy się praw swoich na rzecz Rządu z zastrzeżeniem wypłaty poborów poselskich".

Taka uchwała uwolni rząd od zmory opozycji, uwolni posłów BB. od podróży i przesiadywania w Sejmie, a Polsce przyniesie błogi grobowy spokój.

Katolickim „kapelanom" Strzelca i wszystkim katolikom ku przypomnieniu i uwadze.

Wielkimi zwolennikami „Strzelca" i jego propagatorami są kozłowici czyli marjawici płoccy, których wiarę i moralność ponuro i złowrogo oświetliły rozprawy sądowe przeciw zwyrodniałemu Kowalskiemu. Gorącymi zwolennikami Strzelca są hodurowcy, których zapraszano na uroczystości. Zapytujemy się pomorskich księży zwolenników Strzelca: Czy macie zapewnienie, że do Strzelca należeć będą wyłącznie tylko katolicy?

Nie macie tej pewności! A zatem jest możliwem i prawdopodobnem, że w szeregach Strzelca staną hodurowcy, marjawici i różni inni sekciarze, a może też Żydzi, boć Strzelec ma reprezentować sanacyjny typ „nowego Polaka — państwowca". Możliwem więc jest i niewykluczonem, że obok Was, katolickich „kapelanów", staną z okazji uroczystości strzeleckich predykanci protestanccy, hodurowscy, marjawiccy, a może nawet rabini. — A jaką macie gwarancję na to, że młodzież katolicka w tej mieszaninie nie odniesie szkody na swej wierze i moralności katolickiej?

Rodacy!

W ciągu długiego okresu naszej niewoli dzień 3-go maja wiązał się w pamięci narodu z wiekopomną rocznicą uchwalenia w roku 1791 ustawy konstytucyjnej, której celem było przywrócenie wewnętrznego zdrowia Rzeczypospolitej i uchronienie kraju od grożącego mu widma rozbiorów.

W ciągu długiego okresu niewoli cała Polska od Bałtyku po Karpaty od wschodu nich do zachodnich rubieży uroczyście obchodziła pamiętną w dziejach historji tę wiekopomną rocznicę.

Śladem lat ubiegłych postanowiło społeczeństwo powiatu wąbrzeskiego uroczyście obchodzić ten dzień „Święta Narodowego", ażeby w nawiązaniu do wiekopomnych tradycyj konstytucji Trzeciego Maja zespolić całe społeczeństwo polskie do twórczej i zgodnej pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

W tym celu wyłonił się powiat. komitet, składający się z przedstawicieli władz urzędów i organizacyj miasta i powiatu i uchwalił:

Zorganizowanie lokalnych komitetów uroczystego obchodu w każdej miejscowości tut. powiatu, które w ramach lokalnych możliwości urządzą:

1) w przeddzień obchodu — capstrzyk, gdzie jest orkiestra i Stow. Młodzieży, Wojaków itp.;

2) w niedzielę — zbiórkę, wymarsz na nabożeństwo, udział w nabożeństwie, manifestacje na placach i wieczornice.

Komitet wykonawczy na miasto Wąbrzeźno ustalił następujący program:

dnia 2. maja — sobota:

godz. 20-ta — capstrzyk z udziałem orkiestry „Sokoła", hufców PW., oraz stowarzyszeń i organizacyj. — Zbiórka do capstrzyku od godz. 19,30 na placu męskiej szkoły powszechnej.

Dnia 3. maja — niedziela:

godz. 10-ta — Pochód przez miasto do kościoła na nabożeństwo. Zbiórka przedstawicieli władz, oddziałów PW., organizacyj stowarzyszeń, cechów i korporacyj miejskich o godz. 9,30 na placu Lukusowym.

Ustawienie do pochodu według kolejności przybycia na plac zbiórki.

Godz. 10,30 — uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym.

Godz. 11,30 — po nabożeństwie ustawienie na rynku miejskim hufców, oddziałów PW., organizacyj i organizacyj do defilady.

godz. 12-ta — defilada na ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego przed domem p. Klimka.

Ustawienie do defilady według następującej kolejności:

Oddz. Cyklistów Klubu „Pogoń", Hufce p. w. żeńskie, oddziały uzbrojone i umundurowane, oddziały umundurowane, rezerwiści, stowarzyszenia i cechy, „Sokół" oraz zawodnicy do biegu.

Defiladę zamyka oddział cyklistów Klubu „Pogoń".

Oddziały biorące udział w defiladzie po przedefilowaniu maszerują przez ulicę Ogrodową i na rynku rozwiązują się.

Godz. 13-ta — bieg 4.000 mtr. o puhar organizowany przez Tow. Gimnast. „Sokół".

Kierownictwo nad pochodem i defiladą Komitet Wykonawczy powierzył powiatowemu komendantowi p. w. i w. f. p. por. Kuliszewskiemu.

Komitet apeluje do wszystkich obywateli miasta, ażeby w dniu tej uroczystości ozdobili swoje domy chorągwiami państwowemi, a okna nalepkami Tow. Czyt. Lud.

Równocześnie Komitet apeluje do mieszkańców miasta, ażeby przyczynili się chociażby najdrobniejszemi datkami na Dar Narodowy Tow. Czyt. Lud. i chętnie ofiarowali datki zbierającym kwestarkom.

Komitet Wykonawczy:
Przewodniczący: (—) Cwinarowicz, zastępca starosty.
Członkowie: Libal, Kuliszewski, Schwarz, Bojarski, Dr. Ostrowski, Reiske.

Szlakiem hańby

Wynalazek inżyniera włoskiego.

W Rzymie krążą pogłoski o doniosłym wynalazku jednego z inżynierów włoskich. Szczegóły wynalazku utrzymywane są dotychczas w ścisłej tajemnicy, aczkolwiek wynalazca z ramienia rządu dokonywać ma prób praktycznych. Nowy wynalazek polega na nowym systemie rozprowadzenia siły pociągowej, mogącym zrewolucjonizować mechanikę komunikacji. Dzięki wynalazkowi można zastosować do statków, kolei, samolotów, samochodów nowy system, pozwalający na wyruszanie przy maksymum szybkości i na dowolne zatrzymanie się bez zmniejszenia tejże i bez narażenia pasażerów na wstrząsy.

Zapis miljonera.

Donoszą z Nowego Jorku:

Zmarły tu przed kilku dniami Michal Driedsam, dyrektor wielkiej firmy w Nowym Jorku zapisał cały swój majątek, wynoszący 15 mil. dol. na różne cele dobroczynne. Oprócz tego swoje zbiory sztuki wartości 10 mil. dol. zapisał nowojorskiemu Muzeum Sztuk Pięknych. Krewnym i przyjaciołom zostawił tylko kilka drobnych zapisów w ogólnej sumie 50,000 dolarów.

Zawalenie się drzewa, o którem pisał Sienkiewicz.

Donoszą z San Francisco: W kalifornijskim parku narodowym generała Granta, przewróciło się jedno z najwyższych drzew, zwanych „Sequoia", dobrze znanych czytelnikom polskim z sienkiewiczowskich „Wspomnień z Maripozy". Drzewo to miało przeszło 8 metrów średnicy i blisko 90 metrów wysokości. Śmierć olbrzyma lasów spowodowana została podminowaniem jego korzeni przez potok górski.

Alfons XIII był figlarzem nielada.

Z za kulis dworu hiszpańskiego w dawnych, dobrych latach.

Zamieszkała w Warszawie pani Eliza Moachon, długoletnia piastunka następcy tronu hiszpańskiego i jego brata infanta opowiada szereg ciekawych historyj, dotyczących intymnego życia swych byłych królewskich chlebodawców:

— „Alfons XIII — opowida p. Moachon — słynął na całym dworze z nader wesołego usposobienia. Rzec można: był to poprostu łobuz, którego trzymały się figle i psoty, jakieby nigdy ni przyszły do głowy jego chorowitym dzieciom. Nie było prawie osoby na całym dworze, którąby nie przekonała się na własnej skórze o figlarności Alfonsa. Mnie również to nie ominęło. Pewnego razu, gdy wyszłam z dziećmi do ogrodów Alkazaru — król skierował mnie na Śc„ieżkę Róż", a gdy znalazłam się na samym jej środku — nacisnął odpowiednią, nieznaną mi, sprężynkę. Dziesiątkami otworków woda trysnęła ze ścieżki prosto na moje spódnice. Efekt łatwo sobie wyobrazić i trudno się dziwić, że król zanosił się od śmiechu.

Ulubione żarty Alfonsa polegały na gorszeniu starszych dam dworu. Wówczas najniemożliwsze pomysły przychodziły mu do głowy. J ednak, ażeby je zrealizować, musiał czekać na wyjazd królowej, która mu nie pozwalała na żadne „błazeństwa". Pewnego razu, korzystając z nieobecności żony, król zaprosił na galowy obiad wszystkie damy dworu. Przybyły zaniepokojone — przeczuwały, że czeka je coś niezwykłego. Kiedy towarzystwo zasiadło do stołu — podano czarną kawę — potem deser, mięso i tak dalej aż do zupy, która wypadła na końcu obiadu. Po przełknięciu ostatniej łyżki zupy — król jednym zwinnym ruchem stanął na rękach. „Teraz — oświadczył, siadając z powrotem do stołu — każda z pań, którą kolejność dań raziła, może zrobić to samo, a potrawy natychmiast uszeregują się we właściwym porządku". —

I co się tu dziwić, że rządy tak „poważnie" myślącego monarchy doczekały się takiego końca?

Szlakiem hańby

Defraudant przed sądem.

Przed katowickim sądem okręgowym rozpoczął się proces przeciwko Maksymiljanowi Charnasowi, b. asesorowi Katowickiej Dyrekcji Kolejowej i sekretarzowi kolejowej L. O. P. P., oskarżonemu o fałszowanie dokumentów i sprzeniewierzenie na szkodę L. O. P. P. i Kolejowego Wychowania Fizycznego w ciągu lat 1924 do 1930 — 112.000 zł.

Dziewięciu handlowców szpiegami.

Nadprokurator w Lipsku wdrożył dochodzenie przeciwko handlowcowi Beckerowi i 8 jego pomocnikom, oskarżonym o szpiegostwo przemysłowe i zdradę tajemnic wojskowych. Rozprawa sądowa odbyć się ma w czerwcu br.

Austrjackie gadanie.

„Neue Freie Presse" donosi, że poseł polski w Wiedniu zgłosił imieniem rządu polskiego protest przeciwko zakazowi przywozu cieląt z Polski do Austrji, wskazując na to, że zakaz ten pozostaje w sprzeczności z traktatem handlowym polsko - austrjackim. Ze strony rządu austrjackiego oświadczają, że sprawa ta będzie oddana do załatwienia kompetentnym ministerstwom.

Krajowy towar jest najlepszy, bo w nim duch i praca polska!

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Górna 3.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Niżej podajemy 2 kwity do zamówienia **„Gazety Wąbrzeskiej"**. Ktoby już odnowił prenumeratę niechajże kwit wytnie i da go sąsiadow który wypełnione zamówienie niech odda na poczcie lub listowemu, który się zgłosi po odbiór pieniędzy.

Do Urzędu Pocztowego w ....

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską" **na maj i czerwiec 1931 r. za zł 3,39** włącznie opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem*) Należytość za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko ______________

Miejsc.: ______________ ul. i nr. ....

Kwit pocztowy na zł ...., tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej" **za maj. czerwiec 1931 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1930 r.

(Niestosowne wykreślić.) podpis: ....

Do Urzędu Pocztowego w ....

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską" **na maj 1931 r. za zł 1,70** włącz opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty proszę dostarczyć pod poniższym adresem*) Należytość za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko ______________

Miejsc.: ______________ ul. i nr. ______________

Kwit pocztowy na zł ...., tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej" **za maj 1931r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam

.............................., dnia .... 1930 r.

(Niestosowne wykreślić.) podpis: ....